GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego" otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 gr. polsk. Abonament rocznie 6 zł. polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA" należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 5. | KATOWICE, dnia 25-go maja 1932 r. | Rok XXIX

„Prawdziwy czyn robotniczy nie polega na frazesach demagogji"!

pouczają Stańczyków francuscy towarzysze

KRZYKLIWA DEMAGOGJA P. STAŃCZYKA I ZW. KLASOWYCH W OŚWIETLENIU POSTĘPOWANIU ZAGRANICZNYCH SOCJALISTYCZNYCH ZW. GÓRNICZYCH.

Mimo chwilowego pobytu zagranicą czuję się silnie związany z polskim ruchem robotniczym, a zwłaszcza z ruchem robotniczym na Śląsku. Śledzę wszelkie przejawy Waszej walki o lepsze jutro, — jutro które musi być nasze! Każde zahamowanie w tej drodze ku lepszej przyszłości odczuwam tak, jakbym znajdował się wśród Was.

Zwłaszcza pilnie śledziłem ostatnią walkę zarobkową w górnictwie, będącą **echem tragedji, jaką w chwili obecnej przechodzi całe górnictwo europejskie.** Nie mogąc się niczem przyczynić do korzystnego dla Was wyniku tej walki, z całego serca życzyłem Wam zwycięstwa.

Pozostałbym przy tem, nie zabierając głosu, gdyby nie pewne objawy, które jeszcze dzisiaj rzucają swój cień, mimo że jakby nastąpiło zawieszenie w tej walce. Do zabrania głosu skłania mnie mianowicie demagogiczne stanowisko, jakie zajęły wobec Z.Z.P. związki klasowe i wymysły biegłego w tej sztuce p. Stańczyka.

Od czasu do czasu ukazują się mianowicie na łamach prasy socjalistycznej ataki na Zw. Górników Z. Z. P. i na jego przywódców. Pan Stańczyk na łamach **„Robotnika"** ośmiela się pisać o „zdradzie" Z. Z. P., Grajków itp., nie mówiąc już o demagogicznych wyskokach p. Stańczyka w czasie trwania samej walki.

Obrzydzenie bierze gdy czyta się w prasie socjalistycznej nieuczciwe twierdzenia, iż to Z. Z. P. i jego kierownicy są winni, że nastąpiła obniżka płac, że górnicy w Zagł. Dąbrowskiem przegrali strejk, że następują redukcje na kopalniach. Nie wiele brakuje, a panowie socjaliści w rozpędzonej demagogji postawią jutro twierdzenie, że wogóle, cały kryzys jest winą Z. Z. P. Kto nie baczy na swój język i swoje pióro, od tego można oczekiwać największych głupstw.

Zmierzam więc w świetle ostatnich wydarzeń w górnictwie śląskiem przedstawić stanowisko bliskich panu Stańczykowi jego towarzyszy angielskich, niemieckich, belgijskich i francuskich. Dopiero bowiem

w zestawieniu z walkami zarobkowemi w innych przemysłach węglowych i stanowiskiem tam zajętem przez socjalistycznych związkowców wynika jasno szkodliwe dla warstw pracujących działalność pp. Stańczyków i ich organizacji, lekkomyślność z jaką narażają żywotne interesy robotników i niebezpieczeństwo, jakie kryje się w tem dla całej warstwy pracującej w Polsce.

A tak się złożyło, że nie potrzeba wcale zwalczać tej „pracy" naszymi argumentami. Zagraniczni towarzysze pp. Stańczyków dają im lekcję, jaka się słusznie należy uczniowi od mistrzów. Nie będzie bowiem chyba p. Stańczyk uważał za obelgę twierdzenia, że pracujący dawno już przed wojną (tak jak działacze Z. Z. P.) przywódcy zachodnio-europejskich zw. socjalistycznych, mogą śmiało uważać się za mistrzów wobec p. Stańczyka.

* * *

W **Anglji** w kwietniu ub. roku obniżono w części górnictwa tamtejszego zarobki o 5 i pół %. Żył jeszcze wtedy nieboszczyk Cook, którego o brak odwagi bojowej nie było można posądzać. — Pomimo początkowego, zrozumiałego oporu, obniżka ta została przyjęta. Przypomnieć zaś należy, że w Anglji niema przymusowego arbitrażu, a więc pośredniego nacisku władz, które temsamem przyjmują pewną część odpowiedzialności na siebie.

Idąc więc za przykładem p. Stańczyka socjaliści angielscy winni byli bez względu na warunki wywołać strejk! — Nie zrobili tego, chociaż w przeciwstawieniu do karłowatej „siły" polskich zw. klasowych angielskie zw. posiadają rzeczywistą potęgę.

Dlaczego zw. angielskie „zdradziły" górników tamtejszych? — winno się mówić językiem stańczykowskim?

W r. ub. nastąpiło w Anglji spadek funta szterlinga. Płace, a więc m. in. i górników, uległy obniżeniu o około 30%. Koszty utrzymania nie spadły ani w przybliżeniu w takim stopniu. Obniżka funta była więc pośrednią jakby „bezbolesną" obniżką płac górników angielskich.

I znowu stare „wygi" z zw. angielskich nie naśladowały kierowników polskich zw. klasowych, których radykalizm rośnie w odwrotnym stosunku do posiadania liczby zorganizowanych u siebie członków.

A więc znowu była „zdrada" w Anglji?...

Na zapytanie to niech odpowie p. Stańczyk sam tym, którzy zechcą go słuchać.

Wiadomem natomiast jest, że

dzięki uzyskanej „pośrednio" obniżce płac górników angielskich węgiel z Anglji coraz mocniej wdziera się na rynki kontynentalne.

Odczuwają to m. in. górnicy polscy.

We Francji zaś np. doszło do tego, że węgiel angielski przywożony przez morze jest tańszy w Paryżu niż węgiel z kopalń... francuskich! Zatrwożeni tym stanem rzeczy francuscy towarzysze pp. Stańczyków wielokrotnie przedstawiali go rządowi francuskiemu, będąc właśnie znów w tych dniach u premjera Tardieu, który im przyrzekł, że stanowczo przeprowadzonem ograniczeniem przywozu węgla angielskiego będzie się starał polepszyć położenie w górnictwie francuskiem.

Nie naszą jest rzeczą sądzić postępowanie angielskich zw. zawodowych, należących do tej samej międzynarodówki co i p. Stańczyk. Stwierdzamy jedynie, że postępowanie tych dwuch odłamów jednej międzynarodówki dowodzi, że kolor ich tylko jest wspólny, natomiast taktyka zupełnie odmienna!...

* * *

Przejdźmy do **Niemiec,** gdzie właśnie kilka tygodni temu towarzysze p. Stańczyka całe swoje siły wytężyli w kierunku wybrania prezydentem Rzeszy p. Hindenburga, mówiąc że to jest „mniejsze zło".

Tem „mniejszem złem" należy widocznie tłómaczyć, że niemieckie zw. zawodowe z kroczącym na czele socjalistycznym „Bergarbeiterverband"-em **ograniczyły się tylko do słownego protestu, gdy w Niemczech górnikom obniżono płace: w dn. 1. V. 1931 o 6%, w dn. 8. X. o 7% i w dn. 1. I. 1932 o 10%.** Razem dało to

około 28% obniżki płac górników niemieckich!

Dwukrotnie przeciwko tym obniżkom wywołali komuniści strejk. I co najciekawsze, operowali temi samymi „argumentami", jakich p. Stańczyk i towarzysze używali i używają przeciwko Z. Z. P. Ciekawem więc byłoby posłuchać opinji p. Stańczyka, czy rzeczywiście niemieccy socjaliści „zdradzili" górników, „wysługują się kapitalistom i rządowi dyktatury Hindenburga" itp.

My pragniemy tylko stwierdzić, że niemieccy socjaliści strejkom tym przeciwstawili się z całą energją, dusząc je w zarodku. Tak mimochodem można również stwierdzić, że nie jest nam nic wiadomo, aby p. Stańczyk był wysłał do komunistów niemieckich życzenia „zwycięskiej walki z zdrajcami zw. socjalistycznych, łamiących strejk"...

To natomiast możemy stwierdzić z całą pewnością, że w dodatnim bilansie handlowym Niemiec wywóz węgla zajmuje poczesne miejsce i że np. towarzysze francuscy mają dużo kłopotu, aby nie pozwolić na zalewanie rynku francuskiego tanim węglem niemieckim.

Również stwierdzić można, że gdy ostatnio min. pracy Stegerwald, przywódca chrześcijańskich zw. zawodowych był na kongresie, któremu przewodniczył socjalista Leipart, nikt z towarzyszy niemieckich p. Stańczyka nie robił zarzutu p. Stegerwaldowi, że tak „haniebnie wysługuje się kapitalistom", godząc się na obniżenie płac górniczych.

Dalej stwierdzić można, jak to wykazał wynik ostatnich wyborów do rad załogowych w Niemczech, socjalistyczny zw. górników łączy w sobie większość zorganizowanych górników **Nikt mu w wywołaniu walki nie może przeszkodzić!**

I tylko nieco ironiczne można wyrazić zdziwienie, że **p. Stańczyk, nie posiadający zorganizowanych w należytej liczbie członków, pędzi do walki, a niemieccy jego towarzysze spokojnie się przyglądają obniżeniu płac górniczych w takim stopniu, że musi to spowodować obniżenie płac i w innych krajach aby węgiel niemiecki nie zalał Europy.**

A już pikantnym dodatkiem jest, że p. Stańczyk, który dawniej organizował strejki polityczne przeciwko rządom parlamentarnym, dzisiaj bodaj sobie nawet uważa za zaszczyt, że niemiecki odłam międzynarodówki wybrał... feldmarszałka Hindenburga.

* * *

W **Belgji,** gdzie niema również arbitrażu, w dobrowolnych układach obniżono w latach ostatnich zarobki górnicze: 6. VIII. 1930 o 5%, — 5. X. 30 r. o 4%, 5. II. 31 r. o 5%, — 5. IV. 31 r. o 5%, — 6. IX. 31 r. o 5% i ostatnio z dn. 20 marca r. b. o dalsze 5%. — Ładna kolejka!...

Zawsze w tych układach z przemysłowcami węglowemi

belgijskie socjalistyczne zw. zawodowe wyraziły dobrowolną zgodę na obniżenie płac,

ani razu nie wzywając do strejku! Socjaliści belgijscy twierdzą, że na te obniżki płac zgodzili się dlatego, ponieważ wymagane one były warunkami; w innym razie groziła katastrofa belgijskiemu przemysłowi węglowemu.

Wierzymy całkowicie belgijskim związkowcom, gdyż europejski ruch zawodowy polega na tem, aby zatargami kierować mądrze, zgodnie z wymogami chwili, rozpoczynając walkę wtedy, **gdy istnieje conajmniej 51% widoku zwycięstwa.**

Pan Stańczyk na miejscu belgijskich towarzyszy, o ile dorósł do ich poziomu, nie postąpiłby inaczej. W Polsce sieje więc demagogją przeciwko Z. Z. P., rozrywa misterne oczka sieci organizacyjnej i **naraża robotników na wyczerpanie sił w przegranej z góry walce.** A to dlatego, ponieważ pp. Stańczyki odgrywają w górnictwie drugorzędną rolę i **całą odpowiedzialność musi wziąć zawsze na siebie Z. Z. P.,** jak w innych krajach towarzysze pp. Stańczyków.

* * *

A teraz **Francja.** A najbardziej nadającym się do porównania z ostatnią walką górników polskich jest ruch zarobkowy, jaki miał miejsce w górnictwie francuskiem. Mianowicie dlatego, że odbywał się akurat w tej samej chwili.

Jest jednak jedna **wielka różnica.**

Francja konsumuje rocznie przeszło 80 miljonów tonn węgla. Kopalnie francuskie produkują jednak tylko około 55 miljonów tonn rocznie. Jak z tego widać, górnictwo francuskie nie wystarcza nawet na potrzeby kraju. Nie potrzebuje się więc starać o rynki eksportowe, nie potrzebuje prowadzić na nich zaciekłej walki konkurencyjnej kosztem cen krajowych i zarobków górniczych, jak to ma miejsce w Polsce.

Dalej, **w Francji niema instytucji arbitrażu w sporach zarobkowych i cała odpowiedzialność spada na kierowników zw. zawodowych.** Jeżeli się nie zgodzą w układach z przemysłowcami na obniżkę płac muszą wezwać do strejku, nie mogą na trzecią stronę przerzucić odpowiedzialności.

W górnictwie francuskiem jedynie decydującymi są socjalistyczne związki. Po za nimi istnieją słabe związki komunistyczne.

Jak postąpili francuscy towarzysze p. Stańczyka?

W układach bezpośrednich z przemysłowcami wyrazili zgodę na obniżenie płac górniczych: z dn. 15. III. o 5% i z dn. 1 kwietnia o 2½%. — Było to dalszym ciągiem obniżki płac górniczych z roku 1931-go, gdy obni-

żono je o 4% z dn. 1. IV. r. ub. i o 2% z dn. 11. V-go.

Ogólna obniżka płac w górnictwie francuskiem wynosiła więc w ciągu roku blisko 15%.

Gdy w r. ub. komuniści wywołali strejk, posługując się temi samymi argumentami jak ostatnio p. Stańczyk przeciwko Z. Z. P., zw. socjalistyczny oparł się strejkowi, w którym brała udział nieznaczna liczba górników.

W r. bież. sprawę zatargu oddano powszechnemu głosowaniu górników. I w decydującym departamencie (województwie) Pas de Calais **na 55.267 głosujących 46.544 górników wypowiedziało się przeciw strejkowi,** a za stanowiskiem kierowników związkowych.

Na kongresie, poprzedzającym głosowanie prezes syndykatu górniczego poseł **Maes** wzywał do roztropności, a inny przywódca, p. **Legay** z departamentu Nord mówił:

(Dokończenie nastąpi).

Ubezpieczenia społeczne w świetle prawdy

JAK CYFROWO PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE I JAK JE PRZEDSTAWIAJĄ KAPITALIŚCI.

Gdy w roku 1881 — największy wstecznik monarchistyczny — Bismarck — wprowadzał przymusowe ubezpieczenia socjalne dla warstw pracujących w Rzeszy niemieckiej, byli tacy, którzy ganili pomysł żelaznego kanclerza. Radzili mu, aby odstąpił od swych zamiarów, gdyż przymusowe ubezpieczenia socjalne wywołają przewrót w produkcji i spowodują jej hofnięcie się.

Nie pozwolił się Bismarck od swych postanowień odwieźć, gdyż twierdził, że wprowadzenie przymusowych ubezpieczeń w Niemczech podyktowane jest racją stanu. Wprowadzeniem przymusowym ubezpieczeń społecznych i nadaniem im charakteru państwowego, największy wróg robotników miał na celu wzmocnienie więzów łączących sferę pracującą z państwem.

Gdy wprowadzono przymusowe ubezpieczenia w Polsce i nadano charakter państwowy, te same cele miano na uwadze, że ich wprowadzenie dyktowane było polską racją stanu, aby silnemi więzami połączyć pracę polską z młodem i słabem jeszcze państwem polskiem.

Rychło jednak znaleźli się tacy, którzy uważają, że ubezpieczenia socjalne są zbytkiem, na którego nie może sobie pozwolić polska produkcja i kraj polski.

Sfery kapitalistyczne i im usłużni twierdzą, że młoda nasza Republika pod względem ubezpieczeń socjalnych wysunęła się na czoło wszystkich państw posiadających ubezpieczenia socjalne. — Skutki tych ubezpieczeń — tak twierdzą wrogowie ubezpieczeń, są fatalne, gdyż ubezpieczenia społeczne pożerają cztery i pół miljarda złotych rocznie, to znaczy, o przeszło 100 procent więcej, aniżeli wynosi budżet państwa. W takich warunkach produkcja obciążona za wiele świadczeniami socjalnemi, nie może stworzyć należytej równowagi, czego wynikiem jest kryzys i bezrobocie.

Tak twierdzą sfery kapitalistyczne i sprzyjający im wrogowie ubezpieczeń. Czy mają rację? Otóż stwierdzamy, że dowodzenia, jak powyżej, pozbawione są całkiem podstaw, a poniżej podane zestawienie wykaże nam w całej rozciągłości nagą prawdę o ubezpieczeniach socjalnych.

Wbrew twierdzeniom sfer kapitalistycznych, podnieść nam wypada, że Polska bynajmniej nie wysuwa się na czoło z zakresu ubezpieczeń. Jedno z najbardziej zasadniczych ubezpieczeń, to ubezpieczenie robotników na starość, istnieje jedynie w byłym zaborze pruskim i to w formie zupełnie niedostatecznej.

Ogółem w Niemczech osób objętych różnemi ubezpieczeniami jest przeszło 21 miljonów, w Polsce tylko dwa miljony — na starość tylko jeden miljon.

Kasy Chorych obejmowały w Polsce 2:544.000 ubezpieczonych — lecz potrącić trzeba robotników rolnych, tylko w byłym zaborze pruskim do kas należących — zostaje około 2 miljony. W Niemczech ubezpieczonych jest 21.995.000.

Ubezpieczenie od wypadków obejmuje w Polsce najwięcej osób, ponieważ w byłym zaborze pruskim podlegają ubezpieczeniu i rolnicy samodzielni. Ogółem jest ich 3.678.000(czyli 15 procent mniej, niż w Kasach Chorych.

W Niemczech ilość ogólna ubezpieczonych wynosi 23.300.000 osób.

Od braku pracy ubezpieczeni są w Polsce tylko robotnicy w zakładach zatrudnionych ponad 5 pracowników. W roku 1928 (dalszych statystyk jeszcze nie posiadamy) ubezpieczonych było w Polsce 1.005.000, gdy w Niemczech 16.900.000.

Ubezpieczenia inwalidzkie i pensyjne obejmują tylko były zabór pruski — 925.000 osób — oraz kolejowych — 49.000 — kolejarzy, 87.000 górników na G. Śląsku i 11.000 w Małopolsce.

W Niemczech ubezpieczenia inwalidzkie obejmują 18.000.000, a kasa emerytalna górników 718.000 osób.

Pracownicy umysłowi podlegają ubezpieczeniom w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, obejmującym niezdolności do pracy, starość, wypadek śmierci i bezrobocia. W roku 1928 było ich 261.000, w Niemczech ubezpieczonych pracowników umysłowych jest 9.200.000.

Podaliśmy tu w cyfrach ilość ubezpieczonych pod różnemi względami w Polsce i Niemczech. Byłoby to połowiczne, gdybyśmy i tu finansowej strony nie uwzględniali. Ogółem w Polsce płaci się składek rocznie 401.900.000 zł. W Niemczech 10.385.400.000 mk. — czyli 206 razy tyle. Sumy te rozdzielają się następująco: w ubezpieczeniu od choroby, Niemcy płacą 15,1 razy tyle, co Polska, od wypadków — 15,4 razy, od bezrobicia — 26,3 razy, a przy ubezpieczeniu od inwalidztwa i starości — 55,8 razy więcej.

Dochód społeczny Niemiec w roku 1928 obliczono na 68—70 miljardów marek. Z tego na pracobiorców przypada około 43,6 do 44,1 miljarda mk., z czego 125 procent idzie na ubezpieczenie. W Polsce ilość pracobiorców jest stosunkowo znacznie mniejsza, a zakres ubezpieczeń wyższy. Zarobki ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosiły około 4 miljardy złotych, uwzględniając jednak, że więcej jest nie podlegających ubezpieczeniu, względnie takich, którzy faktycznie do ubezpieczeń nie należą, otrzymamy dla porównania sumę 6 miljardów zł. dochodu. Ubezpieczenie z tej cyfry pochłania najwyżej 9.5 procent — (wobec 12,5 w Niemczech). Jeżeli dochód nasz obliczymy na 12,5 miljardów, bo taki dochód obraca się około rzeczywistości, ubezpieczenia pochłaniają z tego tylko 4 procent.

A jak przedstawia się stosunek kosztów ubezpieczeń do kosztów produkcji? Składka do Kasy Chorych wynosi przeciętnie 7 procent zarobków od bezrobocia 2.25 procent, od wypadków 1 procent. — W byłym zaborze pruskim przypada na pracodawcę 6,5 procent, na pracownika 5 procent. U umysłowych składka wynosi 10 procent. By ustalić stosunek tych sum do kosztów produkcji, trzeba ustalić jaki procent tych kosztów stanowią płace. Procent waha się bardzo, dochodząc do 38 procent. Normą jest jednak 15 procent, z czego jedna czwarta przypada na personel administracyjny. Ostatecznie dochodzi się do wniosku, że koszty ubezpieczeń dla pracodawcy normalnie nie przekraczają 2,5 procent kosztów produkcji.

Faktycznie było znacznie mniej. Tak na przykład w przemyśle włókienniczym na ubezpieczenie nie przypadało w roku 1926 więcej, niż 0,76 procent, w przemyśle garbarskim 0,8 procent, w przemyśle sztucznych nawozów 0.5 procent.

Nie od rzeczy będzie także omówić koszty administracyjne.

W Kasach Chorych administracja w Polsce pochłaniała w roku 1928 — 9 procent — ogółu środków na Śląsku doszliśmy do 7 procent.

W ubezpieczeniach od wypadków administracja kosztuje 10 procent wkładek a 15 procent wydatków. Jest to tyle co w Niemczech.

Ubezpieczenie emerytalne w Polsce podobnie jak w Niemczech pochłania około 40 procent składek, a 24 procent wypłat — ze względu na tworzenie rezerw.

A tak więc na ubezpieczenia społecz-

Prawda o Rosji Sowieckiej

WSPOMNIENIA JEDNEGO GÓRNOŚLĄZAKA, KTÓRY JAKO SPECJALISTA PRACOWAŁ W SŁUŻBIE SOWIECKIEJ.

W tych dniach powrócił z Rosji sowieckiej inż. Józef Janczyk z Małej Dąbrówki, b. prezes KS. „22" Mała Dąbrówka i b. starszy sztygar na kopalni „Hohenlohe" w Wełnowcu. Inż. Józef Jańczyk zaangażowany został do Rosji sowieckiej jako fachowiec w górnictwie. Pojechał tam nietylko w nadziei polepszenia swego bytu, lecz również kusiła go tajemniczość kraju, o którym na całym świecie krążą liczne legendy.

Inż. J. wyruszył do Rosji przez Berlin, gdzie zawarł z tamtejszem przedstawicielstwem sowieckiem umowę, w myśl której otrzymać miał wynagrodzenie miesięczne w wysokości 500 rubli i 300 marek, z tem, że kwotę 300 marek miał prawo przekazać swojej rodzinie, zaś 500 rubli zużytkować musiał w Rosji i nie wolno mu było pieniędzy tych wywozić, czy przekazać zagranicę. W razie zużytkowania w Rosji również zarobionych 300 marek niemieckich, przeliczano je po 2,16 mk. za rubla.

Wprost z Berlina pojechał inż. J. do Charkowa, skąd przydzielony został do jednej z kopalń w zagłębiu Donieckiem. Po pewnym czasie powrócił do Charkowa i pracował w głównym zarządzie kopalń Zagłębia Donieckiego, które obejmuje 187 szybów. W Charkowie inż. J. pilnie studjował i złożył egzamin inżyniera. Po pewnym czasie utworzył się nowy koncern węglowy w Szachtach obejmujący 42 kopalnie, które jednak rozmieszczone są na bardzo dużym stosunkowo terenie o przeciętnej do 150 km. Tutaj inż. J. piastował odpowiedzialne stanowisko, jako inspektor „strzelniczy" wszystkich kopalń tego koncernu.

Na miejsce swojej pracy sprowadził inż. Jańczyk żonę i dziecko. Wreszcie gdy bolszewicy nie dotrzymali umowy, pragnąc p. J. wypłacać pensję tylko w rublach, inż. J. opuścił zajmowane stanowisko. Bolszewicy nie chcieli go puścić, lecz inż. J. uparł się i odjechał, żegnany przez tamtejszych pracowników bardzo serdecznie.

Bolszewicy zgodzili się w myśl umowy zapłacić inż. J. 3-miesięczną odprawę. Pieniędzy tych jednak p. J. nie mógł ze sobą zabrać i musiał złożyć w banku. Może niemi dysponować tylko w Rosji sowieckiej.

Inż. J. próbował przez sądy niemieckie wydobyć zarobione pieniądze żaden jednak z sądów takiej skargi nie przyjął, uważając się za niekompetentny. Obecnie przebywa p. J. na Górnym Śląsku. Zamierza on później udać się do Turcji i tam szukać pracy.

Ogłaszając moje przeżycia i obserwacje w sowieckiej Rosji, podczas mego półtora-letniego tam pobytu chciałbym zaraz na wstępie zaznaczyć, że nie robę tego z jakiegoś powodu politycznego czy też partyjnego, lecz wyłącznie dlatego, aby szerokim warstwom społecznym opowiedzieć prawdę.

Z poszczególnych artykułów w dziennikach i czasopismach trudno sobie wyrobić jasny pogląd na obecne stosunki w sowieckiej Rosji. Biorąc natomiast do ręki komunistyczne pisma trzeba podziwiać brak skropułów z jakim podkreśla się nędzę w państwach o ustroju kapitalistycznem, a wynosi pod niebiosa dobrodziejstwa urządzeń w Rosji sowieckiej.

Aby wyrobić sobie zdanie o Rosji sowieckiej nie wystarcza być n. p. w Moskwie, Leningradzie i Charkowie lecz trzeba żyć razem z ludem rosyjskim w różnych punktach Rosji również tam, gdzie już niema hoteli trzeba z ludem rosyjskim pracować mówić jego językiem oraz dzielić z nim troski i radości. Dopiero wówczas można będzie wyrobić sobie mniejwięcej objektywny sąd o tamtejszych stosunkach i omówić je bez zniekształcenia, chcą wmówić szerokim masom, że Związek Sowieckich Republik Rad jest krainą absolutnej wolności, człowiek mimo woli zapytuje się, czy owe osoby wogóle kiedykolwiek były w Rosji sowieckiej. O ile odpowiedzianoby mi, że tak miałbym na to tylko jedną odpowiedź: albo dane osoby były członkami delegacji którą, oczywiście przyjęto z wielką pompą, której postawiono do dyspozycji najlepsze hotele, pokazano tylko reprezentacyjne teatry, kina, cyrki oraz nowe zakłady przemysłowe, którą nie licząc się z nędzą własnego ludu — karmiono i pojono obficie, albo też było się w Rosji sowieckiej i nic się nie widziało względnie nie chciało się niczego widzieć ponieważ ne zgadzałoby sie to z teoretycznemi przekonaniami.

Ogółem wziąwszy, można powiedzieć, że delegacje mają możność widzieć tylko to, czem Rosja sowiecka robić chce propagandę.

Najgłówniejszą rolę w Rosji sowieckiej odgrywa robotnik, chłop i żołnierz — tak przynajmniej powinno być. Wszyscy inni ludzie uważani są za pasożytów, o czem dotkliwie przekonują się na własnem ciele, ponieważ ich odżywianie, jak wogóle ich zaopatrywanie jest jeszcze więcej niedostateczne, niżeli robotników, chłopów i żołnierzy.

Zobaczymy najpierw jak układa się życie w Rosji sowieckiej dla robotnika, chłopa i żołnierza. Program partji komunistycznej głosi: Cała władza robotnikom, chłopom i żołnierzom! A jak wygląda rzeczywistość? Miałem możność stwierdzić, że we wszystkich innych krajach posiada robotnik, chłop i żołnierz dużo więcej praw i wolności, niżeli w Rosji sowieckiej. Robotnik przeciętnie nie zarabia nawet tyle, aby codziennie najeść się do syta. Dla tych robotników, którzy stołują się we wspólnych kuchniach, odżywianie wypada nieco lepiej, ponieważ kuchnie te aprowizują się staranniej jednakże wszyscy robotnicy w takich kuchniach stołować się nie mogą ponieważ mężczyzna mający na utrzymaniu liczniejszą rodzinę nie może sobie na ten wydatek pozwolić. Pozatem kuchnie są często tak oddalone, że jest niemożliwością chodzić do nich na każdy posiłek. Gdy jednakże kobieta sama załatwia swoje gospodarstwo domowe, większą część dnia schodzi jej na tem, by wystawać godzinami w ogonku za śmiesznemałemi racjami żywnościowemi. Chleb, mięso otraz inne artykuły żywnościowe otrzymuje się, każdy w oddzielnym magazynie, a przy magazynach tych trzeba długo stać nim nadejdzie kolejka. W ten sposób kobieta często zmarudzi cały dzień, nie zakupiwszy nic porządnego. Chleba wydziela się w miastach po 200 gramów dziennie na osobę. Mięso w ostatnim czasie prawie całkowicie zniknęło z magazynów mięsnych, które nieraz przez cały tydzień bywają zamknięte. Kiełbasa jest wielką rzadkością, a jeżeli kiedykolwiek uda się otrzymać kilka gramów to jest ona według naszych pojęć nie do użycia. Masła do magazynów żywnościowych dla robotników wogóle się nie dostarcza. Słoniny i sadła niema. Rzadko otrzymuje robotnik kilka gramów łoju owczego oraz co miesiąc pół butelki oleju słonecznikowego.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w magazynach tylko bardzo rzadko otrzymuje się śledzia solonego, i to jeszcze za znaczki, to wiemy chyba dosyć o opływającem w dostatki życia robotnika.

Każdy musi kupować w magazynach do których został przydzielony. Sklepów prywatnych niema. Wszystkie urządzenia są rządowe i pracują bezinteresownie. Targ jest oficjalnie zakazany, jednakże częściowo tolerowany. Często zdarza się, że milicja targującym kobietom wszystko zabiera i przepędza je z targu. Ceny na targu są horendalne, tak że robotnik na nie nie może sobie pozwolić. N. p. masło na targu kosztuje 25—30 rubli za 1 kg., jajka 50 kopiejek za sztukę, kura 12—15 rubli, cztery małe marchewki jednego rubla mała bułeczka 1 do 1,50 rubla. Główka kapusty do trzech rubli, jedna cebula 50 kopiejek itd. A ile zarabia robotnik? W lutym b. r. obliczyłem płacę przeciętną robotnika na jednym z największych szybów w Zagłębiu Donieckiem. Wynosiła ona 112 rubli miesięcznie przyczem trzeba uwzględnić, że dużo robotników zarabia nie więcej niż 60 — 70 rubli, inni natomiast do 250 rubli. Wszędzie zaprowadza się pracę akordową chociaż o niej się mówi, że jest ona wyzyskiwaniem robotnika.

Warunki mieszkaniowe robotnika w Rosji sowieckiej są często opłakane. Nie jest rzadkością, że w jednej izbie gnieździ się kilka rodzin. Wiele mieszka w maleńkich chatkach, własnoręcznie skleconych. Chatki te buduje się możliwie na stoku pagórka, aby zaoszczędzić w ten sposób ścianę tylną i częściowo ściany boczne. Resztę ścian buduje się z własnoręcznie sfabrykowanych cegieł. Do wyrobu cegieł służy gnój krowi i glina. Dach wykonany jest z kilku starych desek, na które nakłada się również grubą warstwę mieszanki z gnoju krowiego i gliny. Podłoga jest z tego samego materjału. Mój woźnica w mieście Szachty posiadał taką chatkę której rozmiar wynosił zaledwie 3×4 metry, a wysokość mniej niż dwa metry. Ponieważ była ona jego własnością musiał za nią płacić 200 rubli podatku rocznie, przy miesięcznem swoim zarobku 78 rubli. Brak mieszkań jest wszędzie bardzo wielki. Miesiącami i latami całemi czekają robotnicy i urzędnicy na mieszkania, a w międzyczasie mieszkają robotnicy i urzędnicy w najniemożliwszych pomieszczeniach. Buduje się wprawdzie częściowo nawet w stylu nowoczesnym. Jednakże ilość nowych mieszkań ani w drobnej cze-

Prowokacyjne żądania pracodawców górniczych

W ub. czwartek odbyła się konferencja przedstawicieli Zespołu Pracy Zw. Górniczych z pracodawcami w sprawie ewentualnego zawarcia nowej umowy ramowej dla kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku.

Pracodawcy wręczyli na posiedzeniu przedstawicielom Zespołu Pracy obszerny projekt nowej umowy, który m. in. przewiduje następujące zmiany:

W pogotowiu pracy w myśl nowego projektu pracować mają następujące kategorje:

a) robotnicy, pilnujący całości i bezpieczeństwa budynków, urządzeń i ruchomości, np. sanitarjusze, o ile nie wykonują innych prac;

b) odźwierni, portjerzy, dozorcy bram, gońcy, posłańcy itp.;

c) stróże placów, parków, wozów i mostów itp.;

d) szoferzy i furmani, o ile wykonują wyłącznie tę pracę;

e) członkowie stałych straży ogniowych, utrzymywanych przez zakłady przemysłowe na własny użytek, o ile nie są zatrudnieni jako rzemieślnicy albo robotnicy, dla których przewidziany jest ośmiogodzinny dzień pracy, albo od których wymagane jest wykonywanie specjalnych prac fachowych:

f) wartownicy wentylatorów, kompresorów pomp, urządzeń rozdzielczych i sygnałowych, pomostów ruchomych i urządzeń telefonicznych.

W ust. 5 liczby 1-ej poczynili pracodawcy zmianę w tym kierunku, że na miejscach pracy o temperaturze ponad 28 C wynosi czas pracy „w przodku“ 6 godzin. W par. 2 liczba 3: „Pauzy (dla odpoczynku lub posiłku) w ogólnej ich sumie mogą trwać nie dłużej jak jedną godzinę (a dodano:) „przy ruchu wydobywczym na kilka zmian, a 1 i pół godziny przy ruchu wydobywczym na jedną zmianę“ i nie wliczają się do czasu pracy.

Na koniec par. 2 dodano nast. ustęp:

„Samowolne skrócenie czasu pracy będzie odliczone od urlopu i węgla deputatowego, jako nieusprawiedliwione opuszczenie pracy“.

W par. 3 liczba 2 ustęp 1 proponują pracodawcy zamiast 50 proc. dodatku za niedzielną i świąteczną robotę 25 proc. dodatek. Za roboty w I święta W. Nocy, Zielonych Świąt i Bożego Nar. zamiast 100 proc. dodatku — 50 procent.

Dniówki opuszczone z powodu choroby, taryfowe dniówki, opuszczone z innych przez zarząd uznanych powodów, mają być zaliczone jako zwyczajnie przerobione dniówki, o ile nie są zużyte dla własnych czynności zarobkowych we własnych lub obcych zakładach.

Dalszy ustęp mówi, że za nadgodziny i naddniówki, które robotnik wzamian za dniówki opuszczone bez usprawiedliwienia lub za dniówki opuszczone usprawiedliwione, jakoteż za ogólne świętówki odrabia na własne życzenie lub na zarządzenie ze strony zarządu, nie płaci się dodatków.

Przepisy dot. urlopów mają otrzymać następujące brzmienie:

„Po upływie czasu oczekiwania zalicza się w całości udowodnione zatrudnienie na innych kopalniach koksowniach, kopalnianych i fabrykach brykietów tuteiszego rewiru, oraz tych innych okręgów górniczych, które w tym kierunku udzielają wzajemności. Czynności w hutach lub innych warsztatach pracy nie zalicza się.

Czas służby wojennej lub wojskowej zaliczony będzie przy obliczaniu urlopu, stosownie do § 4 liczba 2 jako tworzący roszczenia urlopowe, mimo prawnego rozwiązania stosunku służbowego.

Urlop przyznaje się wszystkim robotnikom i robotnicom, przynajmniej 17-letnim. Urlop ten wynosi na dole i na powierzchni:

Przy 1-rocznem i 2-letniem zatrudnieniu 2 dni robocze (dotychczas 3 wzgl. 4 dni) przy 3—4-letniem zatrudnieniu 3 dni robocze (dot. 5 wzgl. 6 dni), przy 5—6-letniem zatrudnieniu 4 dni (dot. 7 wzgl. 8 dni), przy 7-letniem zatrudnieniu 5 dni (dot. 9 dni). Oprócz tego urlop wynosić ma dla robotników na dole przy 15-letniem zatrudnieniu 6 dni roboczych (dotychczas: przy 10 latach zatrudnienia 10 dni, przy 15 latach 11 dni, przy 20 latach 12 dni).

Dalszy ustęp w nowym projekcie mówi:

„Za każdą dniówkę urlopową otrzymuje tak robotnik pracujący na dniówkę, jak i robotnik, pracujący w akordzie, odszkodowanie za urlop w wysokości przeciętnej swego zarobku dziennego z ostatnich 3 miesięcy. Przeciętny zarobek dzienny oblicza się w ten sposób, że jego ogólną sumę zarobkową z ostatnich 3 miesięcy, łącznie z dodatkami od wydajności, dodatkiem domowym i dodatkiem na dzieci, jednak wyłącznie wynagrodzenia za nadgodziny i dodatku za pogotowie pracy, dzieli się przez ilość kalendarzowych dni pracy w tych trzech miesiącach.

Za dni urlopu, które podczas jego urlopu przypadają na świętówki, nie przyznaje się urlopowanemu odszkodowania za urlop“

Dalej projektuje się dodanie nast. ustępów:

„Nieusprawiedliwione opuszczone dniówki po udzielonym urlopie należy zaliczyć na następny urlop“.

„Obowiązek do płacenia dodatku domowego i dodatku na dzieci rozpoczyna się najwcześniej z dniem zgłoszenia roszczenia.

Robotnik jest obowiązany zakomunikować zarządowi natychmiast te zmiany w rodzinie i stanie domowym, które pociągają za sobą zmianę pobierania korzyści socjalnych (dodatek domowy, dodatek na dzieci, podwyższone ilości węgla). Zaniechanie zawiadomienia zarządu pociąga za sobą, z zastrzeżeniem ewentualnego karno—prawnego ścigania, odebranie innych świadczeń socjalnych (dodatek domowy i dodatek na dzieci), oraz roszczeń do węgla deputatowego na przeciąg 6 miesięcy“.

Pozatem nowy projekt pracodawców przewiduje, że narzędzi górnicych i rzemieślniczych dostarczać się będzie od dn. wejścia w życie tej taryfy za obliczeniem kosztów własnych. Dostarczone już narzędzia należy robotnikowi wstawić w rachunek.

Zmiany dot. dostarczania węgla deputatowego:

1. Węgla deputatowego udziela się w następującej mierze: A) Robotnikom żonatym:

a) Żonaci, pracujący jako dozorcy w stosunku robotniczym, rębacze, cieśle górniczy i fachowcy grupy a) i b), (robotnicy ponad 21 lat) otrzymują 5 tonn (dotychczas 7 tonn).

Inne grupy robotników, także gdyby może co do zarobku stały na równi z wyżej wymienionymi, otrzymują ilości węgla według ust. A) b.

b) wszyscy inni żonaci mężczyźni 4 tonny (dot. 6 tonn),

B) Kawalerom:

1. Kawalerotwie, którzy są „żywicielami“, otrzymują w wieku ponad 21 lat tę samą ilość węgla, jak żonaci tej samej kategorji robotniczej, zaś w wieku niżej 21 lat, na kopalniach węgla 3 tonny (dot. 4 tonny).

2. Inni kawalerowie otrzymują węgiel deputatowy tylko w następującej mierze: a) w wieku 21—25 lat 1 to (dot. 2 to), b) w wieku 26—30 lat 1,5 to (dot. 2 i pół to), c) w wieku 31 i wzwyż 2 to (dot. 3 to).

---

ne nie jest oparty na realnych podstawach. Ubezpieczenie, to płaca za pracę tylko w odmiennej formie.

Organ Międzynarodowego Biura Pracy stwierdza, że koszta ubezpieczeń ponoszą włącznie pracownicy i oni też powinni w tej sprawie mieć głos decydujący. U nas jednak jest inaczej. Głos decydujący pragną mieć przedstawiciele kapitału.

Świętym obowiązkiem robotników jest bronić swych zdobyczy socjalnych — bo to ich krwawica!

ści nie potrafi zaspokoić zapotrzebowania.

Jak spędza robotnik swój wolny czas oraz swój wolny dzień? Niedzieli się nie święci. Każdy piąty dzień jest dniem odpoczynku w którym piąta część załogi danego zakładu pracy świętuje. Pominąwszy wielkie miasta, robotnik ma mało rozrywek. Chociaż prawie wszędzie istnieją domy klubowe to jednakże nie każdemu chce się uczęszczać tam z pustym żołądkiem na nigdy nie kończące się zebrania i wysłuchiwać wciąż jedno i to samo, co każdy wie już na pamięć: pięciolatka w czterech latach, osiągniecie większej wydajności, propaganda. Również w kinach i teatrach widzi się tylko propagandę bolszewicką. Dużo robotników uprzyjemnia sobie wobec tego wolny czas w ten sposób, że kupuje sobie butelkę wódki, którą jak również puder i szminki dostać można w każdej ilości i o każdej porze, aby przynajmnie w odurzeniu zapomnieć o ciężkich czasach.

Chłopu rosyjskiemu powodzi się jeszcze gorzej niżeli robotnikowi. Centra przemysłowe aprowizują się jeszcze stosunkowo lepiej, podczas gdy na wsiach panują stosunki wprost nie wiarogodne. Jeszcze niedawno widziałem w A. I. Z. (Ilustracja komunistyczna w języku niemieckim) fotografje rosyjskich kolektywnych gospodarstw wiejskich pod króremi była wzmianka, że 100 proc. chłopstwa przystąpiło do kolektywów przyczem nie omieszkano opisać nedzy dzisiejszego chłopa w Niemczech. Nikt temu nie przeczy, że gospodarstwa rolne w Niemczech i innych krajach znajdują się w bardzo ciężkim położeniu. Mimo to jestem przekonany, że żaden rolnik nawet najbiedniejszy, o ileby znał położenie chłopa w kolektywach nie życzyłby sobie stosunków na wzór rosyjski. Mówi się, że 100 proc. chłopstwa przystąpiło do kolektywów. Wygląda to tak jakby każdy miał wolny wybór przystąpić lub nie. Tak jednakże rzeczywiście nie jest. Kto nie chce przystąpić zostanie zesłany na Sybir, po poprzedniej konfiskacie wszystkiego tego, co posiadał. Zabiera mu się również prawo głosowania. Zabrać komuś prawo głosowania znaczy tyle co, pozbawić go wszelkich praw obywatelskich. Dana osoba nie otrzymuje żadnych znaczków żywnościowych, nie wolno jej zatrudniać, jest więc w całem tego słowa znaczeniu psem bezpańskim. Trudno sobie nawet wyobrazić nędzę tych najbiedniejszych a ilość ich sięga setek tysięcy, których z żonami i dziećmi skazuje się na zagładę. W chwili przymusowego wysiedlenia, ryczeć nieludzko z bólu czepiają się zmurszałych oddrzwi, całują po raz ostatni progi, po których przechodzili jeszcze ich rodzice i dziadkowie, spoczywający już dawno w grobach, żegnają się na zawsze z miejscami, w których obracało się dotychczasowe ich życie i opuszczają to wszystko, przynagleni uderzeniami kolb milicji, zabrawszy zaledwie mały tobołek i garstkę świętej ziemi ojców. Muszą w ten sposób opuszczać dom swych praojców, aby na dalekiej Syberji przez głód i choroby marnie zginąć. To są mocni ludzie, którzy niezłomnie wierzą w Boga jedynego i nie chcą nagiąć się do bolszewizmu. Droga ich jest więcej niż ciernista i nie łatwiejsza od drogi pierwszych chrześcijan podczas prześladowań.

Ale los pozostałych n wsi, tych, którzy przystąpili do kolektywu, nie jest również dużo lepszy. Poza granicami Rosji wyobrażają sobie przeprowadzenie kolektywizacji w ten sposób, że chłopi małorolni tworzą związek aby być silniejszemi, przedstawiaja jednolitą całość. Napewno sprawa ta też tak była pomyślana, jednak że praktyka wykazał coś wręcz przeciwnego.

Jak się przedstawia uprawa roli, zbiór zasiewów stan inwentarza i t. d. Aby nie być ukaranym uprawia się traktorami i nawpół wygłodniałemi końmi i wołami większą część obszaru scalonego i obsiewa go się, to znaczy, o ile starczy zboża siewnego. Co się stanie z polami i ze żniwami, pozostawia największą część chłopów rosyjskich przypadkowo. Zboże nie dla niego dojrzewa, a agenci sowieccy po żniwach i tak wszystko zabierają, nie pozostawiając na miejscu nawet minimum potrzebnego do życia. Na początku lutego b. r. byłem w dawniejszej kolonji niemieckiej. Jest tam obecnie kolektywa. Mimo najszczerszych chęci nie mogli mi podać do herbaty kawałeczka cukru, ponieważ otrzymywali oni tylko 200 gramów miesięcznie na osobę pracującą. Zboża na chleb nie mieli już od dwuch miesięcy. Poczęstowali mnie suchym chlebem kukurydzianym. Taką była codzienna kolacja tych dawniej bardzo zamożnych chłopów. Towarów kolonjalnych i odzieży niema na wsi prawie wcale. Ludzie i zwierzęta wszystko źle odżywiane chodzą jak cienie. Chlewy chłopów stoją całkiem puste, rozbiera je się częściowo na opał. Bydło, które dotychczas nie zdechło z głodu, znajduje się we wspólnych stajniach i zostaje wspólnie opatrzone. Nawet kozy lub królika nie wolno mieć na własność. Również kury są rejestrowane, a szczęśliwy ich posiadacz musi oddawać bezpłatnie po 20 jaj rocznie od kury. Na temat owego podatku jajczanego opowiadają sobie taką anegdotę.

Jedna z kur, będących własnością pewnego chłopa, absolutnie jajek znosić nie chciała. Pewnego dnia znaleziono kurę tę nieżywą, powieszoną na drzewie, a obok niej wisiała karteczka z następującym wyrokiem: „Uśmiercona z powodu niespełnienia planu pięcioletniego“.

Jasnem jest, że w takich warunkach żaden człowiek nie wkłada w pracę swej duszy, lecz robi tylko to, co musi, aby uniknąć więzienia lub zesłania. Część zeszłorocznych zbiorów nie została sprzątnięta z pola, zostały one zniszczone przez mróz i śnieg. W każdym razie znajduje się wieś i gospodarstwo kolektywne w stanie opłakanym. W czasie podróży służbowych byłem świadkiem, jak biednym ludziom milicja odbierała kłosy i inne ziemiopłody, które sobie uzbierano mozolnie na ścierniskach. Pewnego ranka poszedłem do stajni i zauważyłem, że cztery konie z uprzężą w pyskach stały od poprzedniego wieczoru. Biedne zwierzęta widocznie nie jadły wieczorem ani rano, i głodne musiały pójść do pracy. Bydło rogate również źle jest odżywiane, ponieważ wogóle brak paszy dla bydła. Nic dziwnego, że w takich warunkach większa część bydła niszczeje.

W lutym br. czytałem list, w którym żona rolnika tak pisze do swej siostrzenicy: „Nedza w naszym kolektywie jest wielka. Nie mamy już nic do jedzenia, a ludzie puchną od głodu tak, jak już raz podczas lat głodowych po wojnie. Również dla bydła nie mamy już żadnej paszy itd.

Można o kolektywach dużo więcej powiedzieć, sądzę jednakże, że już to wystarczy na stworzenie sobie poglądu o nich.

A teraz żołnierze. Być żołnierzem w Rosji sowieckiej jest zaszczytem, którego niegodni są synowie dawniejszych kulaków i burżujów. Odzież żołnierzy jest dobra i czysta, ich odżywianie również. Wszystko to stanie się dla nas zrozumiałem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wojsko, milicja i G. P. U. są filarami ustroju w Rosji sowieckiej, a ich obowiązkiem jest trzymać w ryżach wszystkich innych obywateli. Urzędnicy techniczni i biurowi tworzą w Rosji sowieckiej specjalną kastę i uważani są za część dawniejszej burżuazji, ich zarobki są wprawdzie wyższe od robotniczych, ale nie jest to dla nich korzyścią, ponieważ nie mają prawa kupować w magazynach dla robotników. Na kartki po niskich cenach otrzymują tylko chleb i cukier. Wszystko inne kupować muszą w wolnym handlu. Dochody urzędników wahają się między 150 a 500 rubli miesięcznie. Przy poprzednio wymienionych cenach targowych nie wystarcza to na życie.

Wielką niedogodnością na szybach kopalnianych i w zakładach przemysłowych jest fakt, że personel techniczny stale się zmienia i wobec tego prawie nikt nie jest wpracowany. Do tego dochodzi, że część urzędników technicznych stale siedzi w więzieniach. Powodem do tego są niewykonanie planu przepisanego, wypadki nieszczęśliwe, nieudanie się zaczętych robót itp. Kto dzisiaj jeszcze jest zarządcą szybu, może już jutro pracować jako zwyczajny robotnik i odwrotnie, jak się szczęście potoczy. Ponieważ każdy zajmujący wyższe stanowisko wie, że na niem pozostanie niedługo, wcale się nie stara należycie solidnie pracować. Życie urzędników technicznych bynajmniej nie jest przyjemne, ponieważ z jednej strony ponoszą wielką odpowiedzialność, zaś z drugiej strony posiadają mało praw oraz mało pomocy.

Młodzi urzędnicy techniczni wyszkoleni już w duchu bolszewickim, mają ogółem wziąwszy niezłe teoretyczne wiadomości, nie potrafią jednakże w praktyce zastosować ich, ponieważ w ich głowach tłuką się wielkie plany, przyczem zapominają o najważniejszych rzeczach, prze co cierpi ruch i produkcja. Nie można również powiedzieć, że ci młodzi technicy i inżynierowie, którzy pochodzą ze sfer robotniczych i studjowali na koszt rządu, przestają z robotnikami. Przeciwnie, tworzą oni osobną klasę i możliwie oddzielają się od robotnika. Równość w Rosji sowieckiej istnieje tylko na papierze. W żadnym kraju kastowość nie jest bodaj większa, niżeli w sowieckiej Rosji. Biurokratyzm tamtejszy również nie znajdzie sobie równego. Nim robotnik otrzyma swój zarobek lub potrzebne mu zaświadczenie, często mijają tygodnie i miesiące. Z powyższego widzimy jasno, że chłop, robotnik i żołnierz nie mają władzy, lecz rządzeni i uciśnieni są przez garstkę ludzi dzierżących władzę. Tak wygląda raj komunistyczny.

C) Robotnice:

Robotnice, o ile nie są „żywicielkami“, otrzymują: w wieku 26 lat i wzwyż 1 to (dot. od 26—30 lat 1 to, od 31 lat w górę 1 i pół to). Robotnice, które są „żywicielkami“ otrzymują 3 tonny (dot. 4 tonny).

O ile zarząd jest obowiązany płacić podatek węglowy, wówczas pracobiorca ma zapłacić połowę podatku węglowego.

Dalsze zmiany.

Za chorobę trwającą dłużej jak 3 miesiące, za czas służby wojskowej i turnusowych przerw pracy nie przyznaje się węgla deputatowego. Przy chorobie z powodu nieszczęśliwego wypadku przyznaje się węgiel deputatowy przez okres 6 miesięcy.

Węgiel deputatowy wydaje się wyłącz nie dla własnego użytku domowego. Płatne lub bezpłatne odstąpienie węgla będzie uważane za oszustwo i pociąga za sobą pozbawienie uprawnienia do poboru węgla na przeciąg 6-ciu miesięcy.

Podanie fałszywych wyjaśnień celem uznania za „żywiciela“ oraz zaniechanie zawiadomień, które zmieniają warunki uznania za żywiciela, mają za skutek utratę prawa do pobierania wszystkich przywilejów socjalnych, jak dodatku socjalnego i węgla deputatowego na okres 6 miesięcy.

„Żywicielem rodziny“ w myśl nowego projektu jest najstarsza, powyżej 18 lat licząca, zdolna do zarobkowania (bezrobocie nie wystarcza) osoba, o ile nie musi ona być czynną wyłącznie w gospodarstwie. Warunkiem jest, że „żywiciel“ utrzymuje faktycznie członków rodziny.

Wreszcie dodano wzgl. zmieniono jeszcze nast. ustępy:

„Jeżeli w jednej rodzinie jest kilka zarobkujących osób, to uznanie jednego za żywiciela nie wchodzi w rachubę.

O ile kilku żonatych, lub nieżonatych członków jednej lub więcej spokrewnionych lub niespokrewnionych rodzin, pracujących w zakładach związkowych, prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, wówczas otrzymują uprawnienie do węgla deputatowego razem nie więcej jak 6 tonn węgla deputatowego rocznie. Wynikające z tego obniżenie nastąpi u poszczególnych uprawnionych do węgla deputatowego w stosunku do ich taryfowych rozczeń węglowych“.

* * *

Przedłożony projekt oznacza bardzo poważne pogorszenie obecnej umowy, i co dziwniejsze został dopiero w ostatniej chwili na posiedzeniu doręczony Związkom zawodowym. Podpadało taksamo pod uwagę, że przy stole Związku Pracodawców brakowało tak p. dyrektora Tarnowskiego, jak i dyrektorów kierujących przemysłem. Panu dyrektorowi Leonhardowi jako przewodniczącemu asystowali p. p. dyrektorowie Łukasiewicz i Śniegoń, ostatni nowo mianowany dyrektor kop. Niemcy (tak zwany sparkomisar).

Przedstawiciele Zw. Zawodowych zaraz na wstępie odrzucili wszelką możliwość dyskusji nad projektem pracodawców, o ile tenże idzie w kierunku pogorszenia obecnego stanu rzeczy, przeciwnie zażądali oni przeprowadzenia dyskusji nad wnioskiem Zespołu Pracy, który Zw. Pracodawców został doręczony już w dn. 12. marca br.

Były senator Grajek w szczególności podniósł nieuczciwe postępowanie pracodawców, którzy nie wykonali wyroku K. Pojedn. i Arbitraż., obniżając akordy do 30 proc., oraz redukując robotników z grup wyższych do niższych, zaś wnioski o polepszenie umowy zbiorowej pozostawili bez odpowiedzi.

Były senator Grajek w szczególności podniósł nieuczciwe postępowanie pracodawców, którzy nie wykonali wyroku K. Pojedn. i Arbitraż., obniżając akordy do 30 proc., oraz redukując robotników z grup wyższych do niższych, zaś wnioski o polepszenie umowy zbiorowej pozostawili bez odpowiedzi.

Oświadczył on kategorycznie, że na żadne pogorszenie obecnej umowy związki zawodowe się nie zgodzą, lecz wszelkiemi siłami będą dążyły do polepszenia tejże umowy. Odpowiedź zaś na wnioski podane powyżej otrzyma Zw. Pracodawców od Zespołu Pracy na piśmie.

Tak postawił kwestję Zespół Pracy Zaw. Zw. Górniczych. Jakie stanowisko zajęły inne związki niewiadomo. Jeśli jednak można się opierać na notatce „Kurjera Krakowskiego“, to Związki inne, a szczególnie Związki klasowe PPS. wchodziły w merîtum wniosków wysuwanych przez pracodawców, albowiem jak pisze Kurjerek, posiedzenie odroczono, ażeby związki mogły wysunąć kontrpropozycje. Co na to powiedzą towarzysze z klasowych związków, którzy czytali „Gazetę Robotniczą“, gdzie towarzysz Bocian pisze, że będą dążyli do polepszenia umowy zbiorowej, podczas gdy jeszcze wniosków nie wysunęli. Wchodząc zaś w meritum sprawy zmierzają dopiero w przyszłym tygodniu wysunąć wnioski o polepszenie umowy zbiorowej, podczas gdy Zespół Pracy wnioski takie już w dniu 12 marca br. wysłał do Związku Pracodawców. Niech robotnik sam osądzi, kto staje w obronie jego praw i bytu.

"Gazeta Robotnicza" P. P. S.

organem koncernów węglowych!?!

Kto miał sposobność w dniu 1 maja br. (w święto socjalistyczne) oglądać cuchnącą szmatę za jaką od dłuższego czasu uchodzi „Gazeta Robotnicza“, ten ze zdumieniem pytał siebie, czy to możliwe, ażeby pismo tego pokroju tak nisko upadło, i za pieniądze stało się organem ogłoszeniowym ciężkiego przemysłu, i to przemysłu, który codziennie w najwstrętniejszy sposób zwalcza! Na ostatniej stronicy tego suchotniczego pisemka znajdujemy następujące ogłoszenia:

Firma Robur, Rybnickie Gwarectwo Węglowe, Gische Spółka Akcyjna, Śląskie Kopalnie Cynkowe, Zakłady Hohenlohego, i t. d. Oprócz tego jako prawowierni tępiciele alkoholu daje ćwierć stronicowe ogłoszenie browaru tyskiego i obywatelskiego. Bardzo nisko szacując powyższe ogłoszenia przyniosły szmacie proletarjackiej przynajmniej z jakie *3,000 zł. dochodu.* Za tą sumkę będą mogli pp. redaktorzy „Gazety Robotniczej“ *a szczególnie p. Kawalec jeździć po Śląsku i wyzywać na obrzydliwe koncerny.* A może teraz temu panoczkowi nareszcie „Robur“ przydzieli odpowiednią ilość wagonów węgla miesięcznie celem uprawiania intratnego handelku. *Złośliwi ludzie zapewniają, że podobno każdy pepesiak jest tylko dla oka radykałem, i można go kupić każdej chwili nawet za bardzo niską cenę!?!*

Tak, idee socjalistyczne, to pełna kieszeń tych proletarjackich bohaterów. Czy może być inaczej? Przecież dr. Ziółkiewicz członek O. K. R. (P. P. S.) wybitna jednostka na tutejszym terenie, wielki mówca, pożeracz koncernów, kapitalistów i baronów węglowych, za królewskiem wynagrodzeniem broni od płacenia podatków swych książęcych pupilów, dlaczegożby jego towarzysze nie mieli iść jego śladem! Uświadomieni klasowo proletarjusze, idą w myśl hasła: niech nie wie lewica co czyni prawica. Jedną ręką piszą piorunujące artykuły na rekinów kapitalistycznych, *a drugą ręką odbierają dziesiątki tysięcy złotych od obrzydliwych kapitalistów.*

I to się nazywa obrona interesów klasy pracującej!!

Robotniku! jak długo jeszcze będziesz tym indywiduom wierzył?

Czy nie czas, ażeby, nareszcie przejrzał gdzie jest uczciwa praca i obrona Twych intetesów, *a gdzie fałsz i obłuda!*

Zjednoczenie Zawodowe Polskie zawsze kroczyć *będzie drogą prostą i uczciwą* — a nie drogą kłamstw, przekupstw, i zdrady świata pracy, tak, jak to czynią towarzysze z P. P. S. i *klasowych związeczków.*

—o—

Uchwały 15 Międzynarodowej Konferencji Pracy

Z Genewy donoszą: Od 12 do 30 kwietnia obradowała w Genewie 15 Międzynarodowa Konferencja Pracy, w obradach jej wzięło udział 48 państw. Turcja i Egipt nie należące do Międzynarodowej Organizacji Pracy wydelegowały na Konferencję obserwatorów, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu.

Porządek dzienny obejmował zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej następujące zagadnienia:

1. najniższy wiek dopuszczania dzieci do pracy w zawodach nieprzemysłowych (II. czytanie).

2. zniesienie płatnych biur pośrednictwa pracy. (I. czytanie)

3. ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci (I. czytanie).

4. częściowa rewizja konwencji dotyczącej ochrony od wypadków pracowników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowaniu statków.

Konwencji przewodniczył delegat Kanady senator G. D. Robertson. W sprawie najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy w zawodach nieprzemysłowych Konferencja uchwaliła projekt konwencji. Dotyczy on zawodów, nieobjętych zakazami przewidzianemi 1919, 1920, i 1921 r. o najniższem wieku dopuszczania dzieci do pracy w przemyśle, marynarce handlowej i rolnictwie. W ten sposób międzynarodowe ustawodawstwo ochrony dzieci rozciągnięte zostało na wszelkie zawody. W myśl projektu konwencji dzieciom poniżej lat 14 lub starszym o ile jeszcze uczęszczają do szkoły powszechnej, nie wolno wykonywać żadnego z zawodów, objętych przez nową konwencję.

Należy przy tem zauważyć, że rybołówstwo morskie oraz prace wykonywane w szkołach technicznych i zawodowych (o ile mają charakter wyłącznie kształcący, nie są obliczone na zysk (nie wchodzą w zakres konwencji. Ponadto każde państwo będzie mogło wyłączyć z mocy jej działania pracę służby domowej w domach prywatnych.

Konferencja uchwaliła ponadto w tej samej sprawie zalecenie dotyczące pewnych punktów praktycznego zastosowania konwencji.

W sprawie zniesienia płatnych biur pośrednictwa pracy Konferencja uchwaliła 88 głosami aby sprawa ta została wniesiona w drugiem czytaniu na porządek dzienny sesji Konferencji, która się odbędzie w 1933 r. oraz kwestjonarjusz dla projektu konwencji.

W sprawie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci Konferencja uchwaliła 108 głosami przeciwko 2 wnieść powyższe zagadnienie w drugiem czytaniu na porządek dzienny sesji w r. 1933 oraz opracowanie kwestjonarjusza w tej sprawie.

Co do częściowej rewizji konwencji z 1929 r. dotyczącej ochrony od wypadków pracowników zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowaniu statków Konferencja uchwaliła 88 głosami dodać do niej nowy artykuł, w myśl którego każde państwo, będące członkiem Międzynarodowej organizacji pracy, zobowiąże się zawrzeć z innymi członkami organizacji którzy ratyfikowali konwencję z 1929 r. umowy o wzajemnem uznaniu postanowień obowiązujących w odnośnych państwach w zakresie prób, kontroli certyfikatów i t. p. Konferencja przyjęła ponadto szereg zmian (siedem) do tekstu konwencji z 1929 r. o charakterze czysto technicznym, nie pomniejszających w niczem ochrony przyznanej poprzednio.

—o—

Znamienne uchwały zjazdu sowieckich związków zawod.

Moskwa. — Ogłoszono rezolucję 9-go wszechzwiązkowego zjazdu sowieckich związków zawodowych. Na wstępie rezolucje charakteryzują w tonie oficjalnego optymizmu dotychczasowy stan gospodarki ZSRR. poczem pczechodzą do bolączek, za jakie uważają przedewszystkiem oportunizm i wynikające z niego biurokratyczny stosunek do potrzeb robotniczych, udaną gorliwość i fabrykowanie kłamliwych cyfrowych danych statystycznych.

Zjazd wypowiada się za jak najszerszem wykorzystaniem pracy specjalistów i domaga się właściwej polityki w sprawie zróżniczkowania płac i premjowania wzorowych pracowników. Zjazd żąda jak najszerszego stosowania systemu akordowego jako dającego robotnikom możność poprawy bytu. Należy zaznaczyć, że tenże system akordowy jest usilnie zwalczany przez partje komunistyczne na zachodzie.

Większość rezolucyj kategorycznie domaga się polepszenia warunków aprowizacyjnych mieszkaniowych odzieżowych i kulturalnych warstw pracujących, zapowiadając jak najostrzejszą walkę z biurokratycznem lekceważeniem klasy robotniczej.

Rezolucje konstatują, że do fabryk i instytucyj sowieckich przedostało się wiele wrogów klasowych, dezorganizujących pracę, wreszcie z powodu rzekomego zagrożenia wojennego ZSRR, zjazd nakazuje członkom związków zawodowych masowy udział w pracach przysposobienia wojskowego i wzywa w końcu do mobilizacji wszystkich sił w celu ukończenia pierwszego planu pięcioletniego i wykonania drugiej „piatiletki“.

Część rezolucji w sprawie poprawy bytu i zwalczania biurokratyzmu należy uważać jak na tutejsze warunki, za zredagowane w niezwykle ostrem tonie.

Z obrony prawnej.

Za pośrednictwem Związku Górników Z. Z. P. zostały przeprowadzone następujące sprawy:

Cichemu Emilowi z Marklowic któremu Zakład Ubezpieczeń obniżył rentę z 30 na 15 proc., a którego zastępował także sekr. Związku Górników Wyższy Urząd zmienił orzeczenie i przyznał rentę w wysokości 20 proc.

Bielokowi Józefowi z Jejkowic, któremu odmówiono wsparcia na bezrobocie, Komisja Odwoławcza za pośrednictwem Związku przyznała całe wsparcie w wysokości 312, 00 zł.

Taksamo za pośrednictwem Związku przyznano wsparcia na bezrobocie Kolonce z Rybnika, w wysokości 149, 50 zł.

—o—

Filje Związku Górników

zdobywszy ponad trzech nowowstępujących członków (według obrachunków nadesłanych w miesiącu kwietniu

Sekretarjat Rybnik	44	człon.
Sekretarjat Sosnowiec	10	„
Filja Hajduki Wielkie	9	„
Filje Giszowiec i Borowa Wieś po	8	„
Filje Halemba i Orzegów górn. po	7	„
Filja Kałusz:	6	„
Filje: Michałkowice i Bielszowice II. po	5	„
Filje: Rojca, Bielszowice I, Orzegów maszyn, Godula, Pawłów i Łaziska Górne po	4	„
Filje: Przyszowice, Łaziska Średnie, Ruda II. i Nowa Wieś I. po	3	„

17 filji zdobyło po 1. członku i 6 filji po 2-ch członków.

Pozatem przestąpiło z obcych organizacyj do filji Zw. Górników: Jaworzno, Ruda II. i Giszowiec po 1 członku.

Ogólna liczba nowowstępujących i przestępujących członków wynosiła 180.

Które filje zdobędą w następnym miesiącu najwyższą liczbę członków???

Do Zarządów Filji Obwodu Rybnickiego.

Zarząd filji Górników, filji kopalnia Hoym, uprasza wszystkie filje o nieurządzanie w dniu 3. lipca br. zebrań, albo innych uroczystości ponieważ w dniu tym, obchodzi filja tamtejsza 10-cio lecie założenia filji połączone z poświęceniem sztandaru, na którą to uroczystość zostaną filje wszystkie zaproszone.

Pod uwagę

członkom Związku Górników Z. Z. P.

Zwraca się ponownie uwagę członkom naszego Związku, że powinni się w razie otrzymania wypowiedzenia najpóźniej w przeciągu trzech dni zgłosić się do członka Rady zakładowej Z. Z. P., zarządu filijnego lub sekretarza obwodowego, ponieważ późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

ZARZĄD GŁÓWNY.

CZEŚĆ JUBILATOM.

W dniu 7 maja br. obchodził prezes Związku Górników Z. Z. P. drh. KARYTA STANISŁAW z jego zacną małżonką, (filji I.) w Katowicach,

W dniu 22. maja br. obchodził dawniejszy skarbnik filji Lipiny, drh. IGNACY NOWAKOWSKI, z jego zacną małżonką *złoty jubileusz małżeński.*

W dniu 13. maja br. obchodził drh. KOSTRZEWA KAROL, z filji maszynistów Z. Z. P. w Orzegowie, z jego zacną małżonką *srebrny jubileusz małżeństwa.*

W dniu 18. czerwca br. obchodzi druh ZAWADA ROBERT, z filji maszynistów w Nikiszowcu z jego zacną małżonką *srebrny jubileusz małżeństwa.*

W dniu 21 maja br. obchodzi członek filji Katowice-Dąb, członek FRANCISZEK KNIEJSKI, z jego zacną małżonką *srebrny jubileusz małżeństwa.*

Serdeczne życzenia zasyłają członkowie i Zarządy filji. Do życzeń przyłącza się Zarząd Główny i Redakcja.

SODZAWNICZNY LEON, długoletni członek filji maszynistów Zw. Górników Z. Z. P. w Mysłowicach obchodzi z swą zacną małżonką Martą z domu Rosa w dniu 28-go maja 1932 r. swój *srebrny jubileusz małżeństwa.*

Serdeczne życzenia składa Zarząd Filji i Redakcja.

SPROSTOWANIE.

W dniu 20. lutego br. obchodził 25-cio letni jubileusz członkostwa drh. Talarczyk Józef, filji II. w Katowicach, a nie drh. Talaga jak podano w numerze II. Głosu Górnika.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny“ Katowice.